

## Okladki z Painta, boski *coaching* i mohery, czyli o literaturze chrześcijańskiej słów kilka

Kościół i jego obecność w literaturze idealnie nadają się na *retelling* przypowieści o synu marnotrawnym. Niegdyś mecenas sztuki, poławiacz i sponsor artystów, otoczony aurą wiedzy, władzy i autorytetu, *trendsetter* w dziedzinie estetyki, dziś popularyzator taniego kiczu, zamknięty w kółku wzajemnej adoracji, która trąci myszką – i nie chodzi tu o wierność tradycji, lecz o przestarzałe formy jej prezentowania. Nadzieją napawa jednak to, że ów „syn marnotrawny” być może – za sprawą niektórych prężnie rozwijających się wydawnictw, dostrzegających zmiany na rynku i kierujące nim trendy – wróci kiedyś do „domu”, czyli do bycia samoświadomym i decyzyjnym, oraz odzyska utracony autorytet i pozycję. Do tego jednak droga długa i kręta. Dlaczego?

Obserwując rynek wydawniczy skoncentrowany wokół Kościoła, skłaniam się ku refleksji, że dominuje na nim kilka kategorii, które jednocześnie wyróżniają go i separują od reszty czołowych wydawnictw monopolizujących koncerty takie jak Empik, Świat Książki czy Bonito. Swój podział oprę na ofercie oficyn wydawniczych: Esprit, Znak (nieco już odchodzący od nurtu religijnego, ale jednak wciąż z nim kojarzony), Edycja Świętego Pawła, Vocatio, Jedność, Pallotinum, Espe i RTCK. Będzie to punktem wyjścia do dalszych rozważań.

Śledząc katalog powyższych wydawnictw, można wyróżnić kilka obszarów, którymi się zajmują, i wyodrębnić pewne podgatunki literatury chrześcijańskiej. Jest to mój autorski podział, w którym pomijam publikacje takie jak podręczniki i pomoce naukowe dla katechetów.

### Literatura dewocyjna

Jest to obecnie czołowa i najobszerniejsza kategoria, na którą składają się: opracowania i tłumaczenia Pisma Świętego (Vocatio, Pallotinum, Edycja Świętego Pawła), modlitewniki (Esprit, Edycja..., Pallotinum), akty zawierzenia oraz multum „świętych obrazków” okraszonych modlitwami. Towar pożądanym w każdej szanującej się parafii i... często tylko tam. Choć pozycje te reklamowane są szumnie, także za pomocą tzw. katolickich influencerów, ich specyfika skazuje je na ściśle określony krąg odbiorców. Można wydać Biblię najpiękniej na świecie, można sprzedawać paginatory w każdym kolorze, jaki istnieje, zrobić miejsce na *journaling* i poprosić samego papieża o imprimatur, znaleźć modlitwę w każdej sprawie, jednak wciąż będzie to towar dedykowany konkretnej grupie. To jednocześnie zaleta, ale i pułapka – bo ile egzemplarzy Biblii może mieć w domu chrześcijanin? Z ilu różnych rodzajów modlitewników korzysta nawet najbardziej pobożna osoba? Trudno to policzyć, trudno też powstrzymać *church fast publishing*, jakie czasami za tym idzie. Mogę mieć na półce Biblię wartą milion złotych, która ma złote kartki i diamentowe litery. Żaden z niej jednak pożytek, jeśli nie będę jej czytać i żyć zgodnie z jej zasadami.

Problem tej kategorii literatury chrześcijańskiej wynika też z tego, że pewne wydawnictwa, jak Edycja Świętego Pawła czy Pallotinum, zbudowały swoją markę między innymi na publikacjach tego typu, zwłaszcza wydaniach Pisma Świętego. Trudno więc innym, mniejszym lub mniej znanym wydawcom wejść na rynek z podobnym produktem, dlatego proponują oni edycje udziwnione, np. Pismo Święte dla kobiet, z komentarzem takim i owakim, Biblia dla oazowiczów, Biblia Pierwszego Kościoła itp. A przecież Pan Bóg wciąż jest ten sam.

### Literatura hagiograficzna

Żywoty świętych – znanych i takich, o których istnieniu nikt nie wie? *Voilà!* Wydawnictwa chrześcijańskie oferują cały wachlarz pozycji poświęconych tym, którzy cieszą się teraz zasłużonym życiem wiecznym. Chcesz gotować jak święta Hildegarda, modlić się jak Rita, być mądrym jak święty Augustyn, być znakomitą panią domu

niczmy Beretta-Molla, a może świetną i świętą narzeczoną (nawet zanim znajdziesz narzeczonego)? Nie ma problemu. Żywoty świętych żyjących przed wiekami, a także tych z czasów nam bliższych zajmują równie wysokie miejsce na listach sprzedaży co modlitewniki. W końcu, jak wynika z nauki Kościoła, „świętych obcowanie” jest nam szczególnie potrzebne. Szkoda, że często obcujemy z nimi w sposób zbyt wyidealizowany. To, co cechuje literaturę hagiograficzną, to nieznośny patos, czasem tak wielki, że trudno traktować go poważnie. Choć święci przebywają już w Niebie, to opisując ich losy, warto ściągnąć ich trochę na Ziemię (za co na pewno się nie obrażą), by ich przyszły naśladowca mógł nawiązać z nimi relację, poczuć bliskość i utożsamić się, a potem wspólnie wyruszyć w górę. I o to chyba chodzi w „świętych obcowaniu”.

Mam ogromny problem z tą kategorią w literaturze, bo choć jej cel jest szczytny i ważny, a postacie świętych i ich postawy naprawdę niesamowite, to forma ich popularyzacji często jest niezbyt przystępna. Brakuje nam powieści, nowelek, etiud literackich opartych na biografiiach, które prezentowałyby te osoby w taki sposób, aby młody człowiek mógł po nie sięgnąć i powiedzieć: „Wow, chciałbym tak żyć” – tak samo, jak mówi sobie przy czytaniu jakiegoś dobrego fantasy czy książki z gatunku Young adult. W czasach trudnych, gdy tylu ludzi nie wie, jak żyć i kim być, tacy świetni i święci bohaterowie są nam szczególnie potrzebni. Dlatego jestem o wiele większą fanką poezji typu „33 dni ze Świętym Józefem” niż przesłodzonych i wyidealizowanych hagiografii. Bo święci – i to ich najpiękniejsza cecha – byli przecież ludźmi Nieba, którzy wędrowali przez życie w kurzu codzienności.

### **Literatura historyczna, zwłaszcza dotycząca historii Kościoła katolickiego**

Rola Kościoła w kształtowaniu cywilizacji europejskiej jest znacząca – więcej, gdyby nie chrześcijaństwo nasza cywilizacja najpewniej byłaby dziś daleko w tyle. Zagadnieniom tym poświęcone są liczne publikacje, dotyczące zarówno historii Kościoła, jak i historii powszechnej, w których przoduje Biały Kruk oraz IPN, ale w zeszłorocznym

plebiscycie Wydawców Katolickich „Feniks” wyróżniono także publikację Wydawnictwa UKSW. To ważne pozycje, które traktują o ciekawych aspektach przeszłości i mogłyby istotnie wzbogacić naszą świadomość historyczną – tym bardziej szkoda, że wielu miłośników historii w ogóle do nich nie dociera. Wielu potencjalnych czytelników, widząc, że są one wydane pod szyldem Kościoła, unika ich jak ognia. Może to kwestia niewłaściwej strategii promocyjnej, może domniemanej stronniczości – trudno ocenić, ale trudno też pogodzić się z brakiem popularności tych jakże wartościowych pozycji.

### **Literatura dla dzieci i młodzieży**

Czy w Kościele są jeszcze młodzi? Oczywiście, Światowe Dni Młodzieży czy Lednica pokazują to dobitnie, a różne pielgrzymki do tej obecności zapraszają. Czy jednak Kościół ma dla tej grupy wiernych literaturę? Cóż, próbuje mieć. Wydawnictwo Espe i jego cykl „Opowieści z wiary”, kilka książek młodzieżowych wydanych przez Esprit, gros książeczek dla dzieci, publikowanych przez Siostry Loretanki czy Wydawnictwo Jedność – trochę się tego znajdzie. Biblia dla dzieci? Jest i ona. Biblia w komiksie? Czemu nie! Historie świętych i wielkich proroków, kolorowanki, opowiadki o aniołach – są i takie. Luka wiekowa powstaje jednak gdzieś między dziesięcio- a dwudziestolatkami. Wydawnictwom chrześcijańskim daleko do We need Ya czy innych czołowych wydawców Young adult. Daleko do tego, by młodzież nagrywała Tik Toki czy wstawiała artystyczne zdjęcia na Instagrama, promujące książki z Bogiem w roli głównej. A szkoda. Bo jest to swego rodzaju nisza, która przy odpowiednim zagospodarowaniu mogłaby przynieść piękne owoce. Przecież w liceum, w pierwszym zakochaniu, w przyjaźniach na całe życie i na tydzień, w wakacyjnych przygodach – wszędzie jest Bóg. Tylko jakoś nikt o Nim nie opowiada. A jeśli już, to przechodzi to niestety bez echa, zepchnięte przez falę najnowszych hitów z zagranicznego Tik Toka, książek dla młodzieży, które „zmieniają twoje życie”, a potem, gdy tylko spadną zasięgi na Instagramie, wszyscy o nich zapominają.

Jak zagospodarować tę niszę? Wydaje mi się, że wydawnictwa skupione wokół Kościoła powinny wyjść do młodzieży poprzez media

społecznościowe bądź też utworzyć swoje młodzieżowe odnogi, tak jak Znak. Nieudolne, często archaiczne w formie posty nie trafiają do młodych. Sama tego doświadczyłam, gdy ukazała się moja młodzieżowa powieść z Bogiem w fabule. Trudno było się z nią przebić przez zalew promocyjny innych wydawnictw i wcale się temu nie dziwię – oni robią to dobrze, bo wiedzą, do kogo chcą trafić. W Kościele jeszcze nam tego brakuje. Być może, gdyby powierzyć to młodym, poszłoby lepiej, co widać chociażby na przykładzie Wydawnictwa Góttów i jego pisma „Wzrastanie”, które w 80 procentach tworzą młodzi ludzie skupieni wokół wspólnoty KSM. Oni pociągają innych. I tego potrzebuje nie tylko literatura, ale Kościół w ogóle.

### **Literatura poradnikowo-motywacyjna**

W jednej z recenzji Biblii na portalu Goodreads przeczytałam kiedyś, że Pismo Święte jest jak książka fantasy z elementami broszury coachingowej. Coś w tym jest i wydawnictwa skupione wokół Kościoła świetnie zdają sobie z tego sprawę, publikując mnóstwo poradników dotyczących zarówno pielęgnacji ducha, jak i ciała – gotowania, związków, ubioru, pracy czy prowadzenia domu. Słowem – na wszystko znajdzie się rada, wręcz boska. Boży *coaching* wsparty przez influencerów i mówców ma się dobrze – Esprit, Jedność czy Edycja Świętego Pawła zdają się umiejętnie to wykorzystywać. Nie dość, że cały regał w Empiku zajmują poradniki, z których dowiesz się, jak masz jeść, spać, kochać i żyć, to wydawcy spod znaku Królestwa Niebieskiego dorzucą jeszcze parę wskazówek, jak wierzyć i tą wiarą żyć na co dzień. Osobiście bardzo lubię program motywacyjny z księdzem Pawlukiewiczem, ale gdyby mi się znudził, to ludzie z RTCK przygotowali też Szustaka, Kowalskiego, paru raperów i wielu innych. Jest w czym wybierać.

### **Publicystyka chrześcijańska, reportaże, wywiady**

Chociaż portale Aleteia, Deon czy Stacja7 działają prężnie, przyciągając wciąż nowych odbiorców (albo hejterów, bo co to by była za inicjatywa bez opozycji!), nie samym internetem człowiek żyje i wielu dziennikarzy decyduje się też na zaistnienie w formie papierowej.

Agata Puścikowska, Robert Tekieli, Wojciech Wencel i inni autorzy skupieni wokół „Gościa Niedzielnego” czy „Frondy”, laureaci Nagrody Wydawców Katolickich „Feniks” i dziennikarze pracujący dla Radia Warszawa, Profeto czy Jasna Góra – co rusz pojawiają się w ofercie wydawniczej Esprit, Edycji Świętego Pawła czy Znak. To dobrze, głos inteligencji katolickiej powinien być obecny w przestrzeni publicznej, również internetowej. Ludzie Kościoła chcą wiedzieć, chcą dyskutować, wyrażać swoje opinie. Czasem brakuje jednak odwagi, by mówić głośno, by nie bać się słowa. Świat przyzwyczyił się do tego, że Kościół – cokolwiek by się mu nie zrobiło i co by się o nim nie powiedziało – zawsze nadstawi drugi policzek. Nie. Biblia jest bardzo mocna w swoim przekazie, w sprawach zasadniczych Jezus wypowiada się stanowczo i zdecydowanie. Dobro i miłosierdzie nie mogą oznaczać braku asertywności i własnego zdania. Dlatego ludzie Kościoła również nie powinni bać się wypowiadać głośno, choćby poprzez publikacje literackie.

### **Literatura kaznodziejsko-klerykalna**

Ci, którzy uważają się za wierzących nie-praktykujących i zarzekają się, że wierzą w Boga, ale nie w instytucję Kościoła, być może odnajdą się w „Kościele papierowym”, a raczej jego wycinku, jakim są wszelkiej maści kazania. Kto nie zdążył posłuchać ks. Pawlukiewicza, kto jest fanem o. Szustaka lub o. Nowaka, komu podoba się czarny jak sutanna humor ks. Kowalskiego, ten na pewno znajdzie coś dla siebie w szerokiej ofercie kazań, rozważań i przemyśleń kościelnych kaznodziejów. Myśli na dobry dzień, kazania na Wielki Post, trochę o miłości, radości, pieniądzach, relacjach, śmierci – czego dusza zapragnie, to na pewno któryś z wielebnych wam powie, a jakieś boże wydawnictwo ochoczo wyda. Są księża celebryci, są i mistycy – do wyboru, do koloru.

Do koloru, nieraz niezbyt pasującego do reszty są też niestety okładki w wielu chrześcijańskich publikacjach. I mimo iż wątek jest poboczny, warto nadmienić, że choć grafika komputerowa, wspierana przez AI, rozwija się prężnie, a graficy mają do wyboru coraz nowsze i lepsze narzędzia, wiele okładek wydawnictw katolickich wygląda

jak z epoki Painta, jakby ich twórca po prostu nałożył tekst na losowo wybrane stockowe zdjęcie z internetu. Font niepasujący do stylu, najczęściej Cinzel lub Times New Roman, przypadkowe kolory – budzi to niesmak, zwłaszcza gdy przypomnimy sobie, z jakim kunsztem i pieczołowitością zdobione były niegdyś świątynie. Budujemy dom boży na Jego chwałę? Alleluja, róbmy to dobrze! A przecież publikacje również są na Jego chwałę. Powinny więc swoim poziomem nawiązywać do najlepszych praktyk dekoratorów kościelnych wnętrz. RTCK, Znak, Edycja Świętego Pawła już to rozumieją, Esprit także się rozwija, reszta wciąż się uczy. I dobrze, bo kiczu w Kościele jest aż nadto i przyzna to każdy, kto choć raz był na odpuszcie lub odwiedził targowiska pod Jasną Górą. Różańców na pęczki, figurek jeszcze więcej, książek od groma, a przecież – jak w modlitwie – liczy się jakość, nie ilość.

Literatura chrześcijańska idzie w dobrym kierunku, rozwija się prężnie i stara się docierać również do odbiorców spoza jej naturalnych kręgów. Pytanie, czy uda jej się zachować przy tym swoją tożsamość, nie naginając się do reguł świata.

Z pewnością potrzebujemy literatury, która będzie odrywała nas od Ziemi i przybliżała do Nieba, która będzie miała w sobie jakiś boski pierwiastek, będzie prowadziła nas ku górze, a jednocześnie pomagała poruszać się tu, na dole. Potrzebujemy świadomych, silnych wydawców, którzy, nie ulegając bezmyślnie wpływom świata, będą jego uważnymi obserwatorami i mądrze wykorzystają jego najlepsze pomysły, obracając je ku Dobru. Bo przecież z tego świata zostanie tylko tyle: „poezja i dobroć” – jak pisał Norwid. Trzeba więc zadbać nie tylko o Słowo, ale i słowo. Jestem pewna, że wydawcy chrześcijańscy w pewnym momencie to zrozumieją, wyjdą z koła wzajemnej adoracji, dostrzegą własne błędy i braki, by przekuć je w oręż – nie tylko na swoją, ale i na Boga chwałę. Amen, niech tak się stanie.

*Weronika Maria Pawlak*

## VARIA

WERONIKA MARIA PAWLAK – studentka polonistyki na UKSW w Warszawie. Autorka poczytnych książek zaliczanych do literatury młodzieżowej, m.in. *Trylogii Sercowskiej*, na którą składają się pozycje: *Nie całuj się pod kapliczką*, *Pokochaj mnie pod uniwersytetem*, *Poślub mnie nad rzeką*.